

Miasto szykuje się do budowy drugiego odcinka Trasy Aglomeracyjnej (ulica Herberta). Droga połączy centrum miasta z Trasą Północną. >> 3

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 3 (437) 21 stycznia 2022

www.LZG24.pl



- Ludzie mówią, że w szalonym pędzie nie mają czasu na czytanie, a wystarczy przecież kwadrans lektury przed spaniem, aby uspokoić skołataną duszę i dobrze zakończyć trudny dzień - uważa Krystyna Smerd-Ujma, zielonogórska antykwariuszka. I zaprasza do świata, którego już nie ma...

>> 6

WOŚP

KIBICÓW ZŁĄCZYŁ JEDEN CEL

Wspaniały gest! Kibice ostrowskiej drużyny koszykówki przekazali zielonogórskim kibicom i sztabowi WOŚP jedyną na świecie Złotą Piłkę Molten z autografami zawodników Enei Zastal BC Zielona Góra z ubiegłorocznego finału Mistrzostw Polski. Cacko trafi na orkiestrową licytację.

Zielonogórski sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w odpowiedzi podarował ostrowianom piłkę od prezydenta Janusza Kubickiego z autografem Marcina Gortata. A wszystko wydarzyło się w minioną niedzielę, podczas transmitowanego na żywo w Polsat Sport Extra spotkania Energa Basket Ligi pomiędzy Arget BM Stal Ostrów Wielkopolski a Grupą Sierleccy Czarni Słupsk.

Pomysłodawcą akcji był Rafał Białek, sponsor ostrowskiego klubu i właściciel restauracji Trzy Świąty. - Kibicem koszykówki jestem od wielu lat - powiedział pan Rafał. - Do Zielonej Góry na mecze Zastalu ze Stalą Ostrów przyjeżdżałem jeszcze za czasów Jarosława Kalinowskiego. Zapamiętałem sympatyczną atmosferę w hali. Koszykówka to zdrowa rywalizacja i świetna atmosfera na trybunach, niestety po meczu Ostrowa z Włocławkiem ten pozytywny obraz troszkę się zatarł. I właśnie dlatego przekazałem piłkę, aby udowodnić, że koszykówka wciąż jest rodzinnym sportem. Jest to gest sympatii i chęć pokazania, że kibice koszykówki potrafią się łączyć, by zrobić coś dobrego dla swojej i innych drużyn. Właśnie to powinno być kwintesencją kibicowania w sporcie.

Kibice z Ostrowa będą mogli wylicytować drugą złotą piłkę, rarytas z autografami ostrowskiej drużyny Igora Milicica.

Pan Rafał podkreślił, że piłka Molten sprowadzona z Londynu to prawdziwa gratka dla zielonogórskich kibiców. - Można powiedzieć, że rywalizacja ostrowsko-zielonogórska przenosi się z koszykarskich hal na Allegro - mówił z uśmiechem R. Białek.



Rafał Białek, sponsor ostrowskiej Stali, przekazał Złotą Piłkę Mariuszowi Rosikowi, kibicowi Zastalu i członkowi zielonogórskiego sztabu WOŚP

Fot. Bartosz Mirosławski

łek. - Oczywiście trzymam kciuki za Stal...

- Dziękujemy Stali Ostrów Wielkopolski za miłe przyjęcie i wspaniałą atmosferę na meczu - dodał Igor Skrzyczewski, rzecznik zielonogórskiego sztabu WOŚP. - Mamy nadzieję, że piłka od prezydenta Kubickiego z autografem Marcina Gortata wzbudzi duże zainteresowanie wśród fanów ostrowskiej koszykówki i zostanie wylicytowana z wysokim wynikiem przez tutejszy sztab WOŚP.

Z kibicami z Ostrowa, jako jedynym zielonogórzaninem, zasiadł na tzw. żylcie Mariusz Rosik, kibic i członek zielonogórskiego sztabu WOŚP. - Atmosfera na trybunach była fantastyczna - opowiadał Rosik. - Kibice „Stalówki” mają podobne przyspieszki do naszych. Obejrzałem mecz na stojąco i żywiłowo dopingowałem wraz z nimi. Nie śpiewałem tylko, bo jestem wierny Zastalowi.

Dla prezydenta Zielonej Góry popieranie orkiestrowych akcji to oczywistość. - Trudno sobie wyobrazić początek roku bez tej wspaniałej inicjatywy Jurka Owsiaka, która rozgrzewa serca wszystkich Polaków - przyznał J. Kubicki. - Co roku przekazuję na finał fanty. Liczę na to, że piłka z autografem Marcina Gortata, wybitnego koszykarza, który grał w NBA, dołoży cegiełkę do kolejnego rekordu WOŚP.

Piłkę od ostrowian, po zaprezentowaniu jej w czwartek, 20 stycznia, na meczu Enei Zastal BC Zielona Góra z Polskim Cukrem Pszczółką Start Lublin, będzie można oglądać w Focus Mall aż do zakończenia wszystkich orkiestrowych licytacji Allegro.

WOŚP

Prezenty dla wolontariuszy

30. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy już tuż-tuż! W przyszłą niedzielę szeroko otworzymy serca, żeby wspomóc dzieciaki z problemami okulistycznymi. Wolontariuszu, nie zapomnij o odbiorze swojego pakietu!

Każdy wolontariusz jest co roku wyposażony w tekturową, kolorową puszkę, identyfikator ze zdjęciem oraz czerwone serduszka. Zielonogórski sztab WOŚP przygotował dla swoich wolontariuszy również specjalne niespodzianki.

- W pakiecie znajdują się koszulki, czapki, torby lub plecaki oraz vouchery na poczęstunek w dniu finału. Nie wszystkie sztaby przygotowują dodatkowe gadzety, my chcemy w ten sposób podziękować osobom, które pomagają nam w zbieraniu pieniędzy na Fundację WOŚP - mówi Igor Skrzyczewski, rzecznik sztabu.

Odbiór pakietów będzie odbywać się przez trzy dni w ratuszu, w sali sesyjnej. Podajemy harmonogram: czwartek (27. 01) od 16.00 do 18.00 - numery od 1 do 100, piątek (28.01) od 16.00 do 18.00 - numery od 101 do 200, sobota (29.01) od 12.00 do 16.00 - numery od 201 do 325.

- Gdyby ktoś chciał zmieni termin odbioru pakietu, miał jakieś pytania lub wątpliwości, proszę się ze mną skontaktować pod numerem 603 30 74 50. Ustalimy wszystko indywidualnie - zapowiada Krzysztof Niemiec, członek sztabu.

Sprawdziła się zeszłoroczna formuła szkolenia online, więc w tym roku również w ten sposób wolontariusze dowiedzą się o szczegółach 30. Finału WOŚP. Transmisja rozpocznie się w sobotę, 29 stycznia, o godz. 18.00 na facebookowym profilu Sztabu WOŚP Zielona Góra 2022.

W ubiegłym roku finał WOŚP musiał być dostosowany do obostrzeń covidowych, więc odbywał

się głównie w formie online. Na ekranach monitorów można było oglądać koncerty i występy, a licytację odbywały się przez komentarze na Facebooku. - Teraz wracamy do spotkań na żywo! Scena główna znowu stanie pod filharmonią, a popłyną z niej dźwięki hip-hopu, reagge, popu i rocka. Zagrają dla nas: Big Cyc, Cleo, Mesajah i Rademenez - zaprasza do udziału w koncertach Filip Gryko, szef sztabu.

Przy ratuszu rozstawi się WOŚP-owe miasteczko, a w nim m.in. namiot licytacyjny oraz strefa gastronomiczna. Na ulice wyjedzie lubiany przez mieszkańców TIR, odwiedzi sołectwa oraz większe osiedla. (ap)

(rk)

OSP

Czerwona motorówka zwodowana

Mieliśmy rzekę, ale nie mieliśmy łodzi. To już przeszłość. Na szerokie wody Odry wypłynęła Syrena - pierwsza w mieście łódź ratownicza OSP. Za jej sterami zasiądą strażacy.

Jest zwrotna i lekka, z silnikiem marki honda. I szybsza niż wygląda.

W Ochotniczej Straży Pożarnej w Zawadzie mamy 10 prze-



Podczas wodowania na przystani w Krępie tradycji stało się zadość. Był szampan, rodzice chrzestni oraz popisowa przejażdżka.

szkolonych ratowników, którzy są gotowi do prowadzenia nowej łodzi. - Do tej pory nie mogliśmy ratować z wody. Dysponowaliśmy tylko małym pontonem. Ta łódź ratunkowa nadaje się nawet na silny nurt - komentuje Jerzy Żeteki, prezes zarządu OSP Zawada.

Podczas wodowania na przystani w sołectwie Krępa tradycji stało się zadość. Był szampan, rodzice chrzestni oraz popisowa przejażdżka. - Dzięki łodzi ratunkowej poczuujemy się jeszcze bardziej bezpieczni - mówi Wioleta Haręziak, dyrektor Departamentu Edukacji i Spraw Społecznych w magistracie, która zo-

stała matką chrzestną Syreny. - Będzie służyła do ratownictwa wodnego i przeciwpowodziowego. Strażacy będą mogli dzięki niej patrolować wały i wspierać bezpieczeństwo imprez zorganizowanych nad wodą.

Łódź kosztowała blisko 70 tys. zł. Została kupiona dzięki finansowemu wsparciu magistratu. Ze swojego funduszu dołożyli również zielonogórscy radni oraz rada sołecka i mieszkańcy Zawady oraz lokalny prywatny przedsiębiorca.

- Od lat OSP może liczyć na nasze wsparcie - zapewnia radny Wiesław Kuchta. (ah)

MOSIR

Ślizganie pod chmurką

Dobra wiadomość dla tych, którzy lubią jeździć na łyżwach. Znowu działa lodowisko przy Centrum Rekreacyjno-Sportowym.

Lodowisko przy CRS zaprasza od poniedziałku do piątku, w godz. 12.00-20.00 (z przerwą od 14.00 do 16.00). Ostatnie wejście o godz. 19.00. W soboty i niedziele można założyć łyżwy w godz. 10.00-20.00 (z przerwą 14.00-16.00). Ostatnie wejście zaplanowano o godz.

19.00. Wejścia na lodowisko są o pełnych godzinach.

Ważna wiadomość - amatorzy ślizgania powinni mieć własne łyżwy, nie ma możliwości wypożyczenia sprzętu na miejscu.

Bilety na lodowisko są do kupienia w kasie basenowej CRS. Podajemy ceny: 10 zł kosztuje bilet normalny, bilet ulgowy kosztuje 7 zł i przysługuje dzieciom, uczniom i studentom do 26 roku życia. Najmniej zapłacą posiadacze karty ZGranej Rodziny i karty ZGrani 50+ - bilet dla nich kosztuje 5 zł.

Bilet upoważnia do korzystania z lodowiska w bloku 45 minut. (rk)

LUDZIE

Przez 20 lat włączał syreny

Jerzy Kobiela przeszedł na zasłużoną emeryturę. W urzędzie miasta odpowiadał między innymi za system ostrzegania i alarmowania.

Jerzy Kobiela pracę w magistracie zaczynał w 1999 roku (obecnie był zatrudniony w Departamencie Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego). Wcześniej zawodowo spełniał się w urzędzie wojewódzkim i w Poznańskich Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego. Może pochwalić się imponującym stażem pracy, oddał jej blisko 60 lat życia!

Syreny alarmowe obrony cywilnej, które zielonogórzanie słyszą regularnie raz na kwartał oraz podczas miejskich i państwowych uroczystości - to sprawka pana Jerzego.

- Miałem sporo satysfakcji z pracy, ostrzegać i przygotowywać całe miasto na wypadek zagrożenia np. konfliktem wojennym, to bardzo odpowiedzialne zadanie - opowiadał wzruszony J. Kobiela. - Po połączeniu miasta z gminą w 2015 r. przybyło nam zadań. Obsługiwałem łącznie 44 syreny alarmowe. Świątek, pią-



- Dzięki panu wszyscy czuliśmy się bezpiecznie - Jerzemu Kobieli dziękował prezydent Janusz Kubicki

tek i niedziela jechaliśmy do awarii. Chwilę grozy przeżyliśmy w 2010 r., kiedy doszło do wybuchów gazu na osiedlach Pomorskim, Śląskim i w Raculce.

Panu Jerzemu podziękował prezydent Janusz Kubicki, przekazał mu list gratulacyjny i kwiaty. - Bardzo dziękuję za wzorową pracę - mówił prezydent. - Je-

stem pełen podziwu, że przepracował pan łącznie w różnych instytucjach blisko 60 lat. Dzięki panu wszyscy czuliśmy się bezpiecznie.

J. Kobiela nie ma zamiaru nudzić się na emeryturze, tym bardziej, że pomimo 78 lat na karku, zdrowie mu dopisuje. Nie spędził ani jednego dnia na chorobowym! - Często jeżdżę do sanatorium, gdzie lekarze pytają, co mi dolega - opowiada pan Jerzy. - Zgodnie z prawdą odpowiadam, że nic. Wtedy lekarze dziwią się, jak dostałem się na kurację. Odpowiadam z przekorą, że w sanatorium powinien przebywać wyłącznie zdrowy człowiek, bo choremu już nic nie pomoże.

Pan Jerzy poświęci się zajęciom w ogródku i leniuchowaniu w domu, w ciepłych kapciach, bo jest domatorem. Więcej czasu będzie miał też dla ukochanej wnuczki Amelki.

(rk)

PIÓRKIEM CEPRA >>>



ROWER MIEJSKI

Powrót wiosną?

Z miasta zniknęła infrastruktura rowerowa. - Czy to oznacza koniec Zielonogórskiego Roweru Miejskiego? - pytają mieszkańcy.

Po trzech latach, 15 grudnia ub. r., skończyła się umowa z operatorem systemu, firmą Nextbike. - Miasto przygotowało jedynie miejsca pod jednoślady. Usługę dostarczenia rowerów wraz z infrastrukturą wykonał operator i po zakończeniu współpracy musiała ona zniknąć - wyjaśnia Krzysztof Staniszew-

ski, zastępca dyrektora Departamentu Zarządzania Drogami.

Zainteresowanie rowerami nieco osłabło, m.in. przez pandemię i hulajnogi. Prezydent Janusz Kubicki zdecydował jednak, że rowery powrócą, bo wciąż są bardzo popularne. - Wkrótce ogłosimy przetarg na dwa lata, szukamy firmy, która poprowadzi system i dostarczy pojazdy - dodaje K. Staniszewski.

Na ostatniej sesji rady miasta zabezpieczono 2 mln zł na Zielonogórski Rower Miejski, który prawdopodobnie powróci w kwietniu. (rk)

SZKOLENIE

Lepsze jutro

Centrum Integracji Społecznej przy ul. Staszica 4 zaprasza na kolejne szkolenia zawodowe.

Trwa rekrutacja do projektu „Lepsze jutro 3”. Będzie to szkolenie zawodowe w jednej z trzech specjalności: opiekun osoby starszej i z niepełnosprawnością, pracownik gospodarczy oraz pracownik terenów zieleni. To oferta dla osób w wieku aktywności zawodowej: długotrwale bezrobotnych, korzystających z pomocy społecz-

nej, zwolnionych z zakładów karnych, z niepełnosprawnościami. Szkolenia rozpoczną się 1 lutego, potrwają sześć miesięcy. W pierwszym etapie uczestnicy skorzystają z pomocy pracownika socjalnego, doradcy zawodowego, psychologa i terapeuty oraz z zajęć z instruktorem zawodu. W drugim podejmą praktyki w miejskich jednostkach organizacyjnych. Podczas szkolenia otrzymają wsparcie materialne i posiłki. Więcej informacji pod nr. tel. 68 455 36 73, na stronie www.cis.zielonagora.pl.

(el)

FERIE * FERIE * FERIE * FERIE * FERIE * FERIE * FERIE * FERIE * FERIE * FERIE * FERIE * FERIE * FERIE * FERIE * FERIE * FERIE * FERIE * FERIE * FERIE



Ferie w mieście trwają w najlepsze!

Młodzi wzięli szturmem ośrodki kultury i sportu oraz szkoły. Na zabawy w śniegu w tym roku, co prawda, nie za bardzo można liczyć, ale energię da się spożytkować na basenie czy lodowisku. Kreatywność natomiast budzą zajęcia plastyczne i edukacyjne, w których oryginalności prześcigają się organizatorzy. Przez najbliższe dni będzie można dać upust wyobraźni i młodzieńczemu szaleństwu!

(ah)



Fot. Bartosz Miroslawski

DROGI

Trasa Aglomeracyjna dłuższa i powstanie nowe rondo

Miasto szykuje się do budowy drugiego odcinka Trasy Aglomeracyjnej (ulica Herberta).

Droga połączy centrum miasta z Trasą Północną. Koszt inwestycji to ok. 80 mln zł. Pieniądze miałyby pochodzić z rządowego Polskiego Ładu.

Nabór do drugiej edycji Polskiego Ładu - Program Inwestycji Strategicznych potrwa do 15 lutego. Miasta mają możliwość złożyć trzy wnioski: do 5 mln zł, do 30 mln zł oraz do 65 mln zł. I w tej ostatniej grupie Zielona Góra zgłosi budowę drugiego odcinka Trasy Aglomeracyjnej. - Ta droga jest niezbędna, choćby ze względu na budowę nowego osiedla Leśny Dwór - mówi prezydent Janusz Kubicki. - Planowany odcinek połączyłby się z mającą powstać w najbliższych latach obwodnicą zachodnią.

Na Trasie Północnej - między rondem Piastów Śląskich (wyjazd na Krośno Odrzańskie) i rondem Ireny Sendlerowej

(wyjazd na Przylep) - planowane jest nowe rondo. Z jednej strony będzie to wylot na projektowaną obwodnicę zachodnią, z drugiej - na Trasę Aglomeracyjną. Pobiegnie ona w okolicy zakładów budowlanych oraz producenta kostki brukowej, a jej odnoga - w stronę budowanego osiedla Leśny Dwór. Dalej trasa pobiegnie wzdłuż linii kolejowej. Na wysokości ul. Chemicznej, Zimnej (ale po południowej stronie torów) - w okolicy hurtowni z akcesoriami meblowymi - powstanie nowy wiadukt. Obecnie w tym rejonie istnieją dwa stare, niemieckie wiadukty. Dalej trasa poprowadzi w stronę osiedla Zacisze i połączy się z rondem Haliny Lubicz

(skrzyżowanie ul. Zacisze z Proszą i Działkową).

Działkowcy mogą spać spokojnie. Ogródki nie zostaną zlikwidowane. Nowa droga zakończy się na wspomnianym rondzie. - Na nowej trasie planujemy skrzyżowania między innymi w sąsiedztwie osiedla Leśny Dwór, ul. Foliuszowej i w okolicy budowanych własnie bloków na os. Zacisze - tłumaczy Krzysztof Stanisławski, zastępca dyrektora Departamentu Zarządzania Drogami w magistracie. - O szczegółach jeszcze dyskutujemy z projektantem. Droga będzie jednojezdniowa. Jednak na niektórych odcinkach trasy pojawią się trzy pasy ruchu.

Przypomnijmy. Trasa Aglomeracyjna odciąża

ulicę Bohaterów Westerplatte i aleję Wojska Polskiego. Pod koniec maja 2019 r. zakończono pierwszy etap budowy tej drogi. Na miejscu dawnych torów kolejowych powstał odcinek, który połączył ul. Dąbrowskiego z ul. Zjednoczenia, na której wybudowano rondo. Teraz czas na etap drugi. Chodzi o połączenie tej drogi z Trasą Północną, a przede wszystkim z nowo budowanym osiedlem Leśny Dwór.

W ramach pierwszej edycji Polskiego Ładu Zielona Góra otrzyma od rządu 29 mln zł na zagospodarowanie miejskiego kąpieliska przy ul. Botanicznej (zalew w Ochli) oraz 4,9 mln złotych na rewitalizację Parku Tyśiąclecia.

(rk)

BADANIA

Sprawdzamy jak jest głośno

Przy al. Konstytucji 3 Maja stanęły tajemnicze białe skrzynki. Do czego służą? - pytają zaciekawieni mieszkańcy. To specjalistyczny sprzęt, który służy do pomiaru natężenia ruchu i hałasu.

Zgodnie z ustawowym obowiązkiem, w miastach powyżej 100 tysięcy mieszkańców, co pięć lat musi zostać sporządzona Strategiczna Mapa Hałasu. Po raz ostatni badania były prowadzone u nas w 2017 r. Nowa mapa musi być gotowa do 30 czerwca.

- Badamy źródła hałasu na danym obszarze, aby poinformować mieszkańców o zagrożeniach środowiska hałasem - wyjaśnia Patrycja Kruglicka z Biura Ochrony Środowiska w magistracie. - Te informacje są też potrzebne do planowania i zagospodarowania przestrzennego i opracowania danych do monitoringu środowiska. Wykonaniem zajmują się firmy KFB Acoustics i Acesoft.

- Obecnie prowadzone są pomiary hałasu drogowego i kolejowego, w planach są pomiary hałasu przemysłowego i lotniczego - dodaje Małgorzata Maśko-Horyza, dyrektor Departamentu Rozwoju Miasta.

(rk)



Wyniki pomiarów będą udostępnione w Biuletynie Informacji Publicznej

Fot. Piotr Jędzura

UNIwersYTET

20 lat
UNIwersYTETU
ZIELONOGÓRSKIEGO

A to ci dopiero niesamowita historia!

Były prezydent, premier, kilku ministrów oraz rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego - co mają ze sobą wspólnego? Doszukiwać się można wielu wspólnych mianowników, łączących te wpływowe osobistości, ale jest jeden, szczególnie znamienity: są absolwentami studiów historycznych. Przypadek? Nie sądzę!

Rzeczywiście, nie jest kwestią przypadku, że wśród polityków, samorządowców czy urzędników, nie tylko w Polsce, nieprzeciętnie wysoka jest reprezentacja osób, które z zawodu są historykami. Czyżby zatem pociąg do wiedzy historycznej oznaczał jakiś szczególnie rodzaj pociągu do władzy?

Bynajmniej. Odpowiedź leży w specyficznym charakterze studiów historycznych i osób, które je podejmują. Łączą bowiem pasję do przeszłości z szeroką wiedzą na temat ponadczasowych mechanizmów politycznych i społecznych, zrozumienie ukrytych zależności między faktami i zjawiskami z wiedzą o relacjach międzyludzkich i międzynarodowych. Słowem, studia historyczne dają szerokie zrozumienie otaczającego nas świata. Rektor UZ prof. Wojciech Strzyżewski, który studia w zielonogórskim Instytu-



Instytut Historii UZ na „dachu świata” - zdjęcie zrobione podczas wyprawy na Mount Everest w 2018 r.

cie Historii ukończył w 1985 r., jest tego dobrym przykładem: najpierw pasja, potem kariera. Ale Instytut Historii UZ jest dumny z wielu swoich absolwentów: samorządowców i muzealników, urzędników i nauczycieli, dziennikarzy, przedsiębiorców czy nawet menadżerów i bankowców.

Znaczenie kompetencji nabytych w czasie studiów historycznych podkreśla Robert Wróbel, zastępca dyrektora Urzędu Statystycznego w Zielonej Górze (absolwent z 2000 r.): - To właśnie studia historyczne nauczyły mnie selekcjonować i krytycznie oceniać informacje, doszukiwać się związków przyczynowo-

wo-skutkowych oraz wzajemnych zależności między zjawiskami, czyli czegoś, co jest chlebem powszednim osoby zajmującej się na co dzień analizą procesów społeczno-gospodarczych.

Studia historyczne na UZ są obecnie dwustopniowe - trzyletni licencjat i dwuletnie magisterium. Potem można spró-

bować sił na studiach doktoranckich, a Instytut Historii posiada nawet prawo do nadawania stopnia doktora habilitowanego. Jest tu miejsce i dla tych, którzy studia traktują jako życiową przygodę, jak i tych, którzy myślą o pracy naukowej i zdobywaniu tytułów. Program jest elastyczny, można uzyskać indywidualną organizację, a wiele przedmiotów student wybiera sam, tak aby rozwijać własne zainteresowania. Dzięki temu można poznać szeroko każdą epokę historyczną, ale także rozwijać swoje zainteresowania i pasję w wąskich dziedzinach.

Studia można także połączyć z pracą zarobkową lub też zgłębianiem innego kierunku, także za granicą. Pomaga w tym przychyłność kadry naukowej, która łaskawym okiem patrzy na studentów, bez względu na ich wiek i zainteresowania. - Nigdy nie mieliśmy poczucia, że je-

steśmy anonimowym trybikiem w maszynie - wspomina Katarzyna Sztuba-Frąckowiak, dziś nauczycielka historii i dziennikarka. Przyjazną atmosferę podkreśla również dziennikarz Marcin Sasim: - Wykładowcy uczyli, ale dawali też przestrzeń do myślenia. Debaty oksfordzkie, wymiana opinii - to nam serwowano, a jak wiadomo to wszystko mocno kształtuje studenta.

Ale przede wszystkim studia to czas na nawiązanie nowych kontaktów, czasami takich, które trwają przez całe życie. Przykładów koleżeńskich więzi, prawdziwych przyjaźni, a nawet wielkich miłości zawartych w czasie studiów na Kampusie B nie brakuje.

Krótko mówiąc: studiowanie historii na Uniwersytecie Zielonogórskim z pewnością może okazać się dobrym pomysłem.

dr Ireneusz Wojewódzki,
Instytut Historii UZ

OCHLA

Więcej miejsca na dary

Przy ul. Zielonogórskiej w Ochli, naprzeciwko popularnego marketu, Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej stawia nowy magazyn żywności.

Inwestycja jest możliwa dzięki dotacji z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. - Otrzymaliśmy ponad 2,4 mln zł - informuje Sylwia Grzyb, rzeczniczka diecezjalnej Caritas. - Prace mogły

ruszyć już pod koniec ub.r. Chcielibyśmy, aby budowa magazynu żywności, którego powierzchnia wyniesie ok. 700 mkw. zakończyła się jeszcze w 2022 r. Z powodu wzrostu cen materiałów budowlanych wiemy już dziś, że kwota dotacji nie wystarczy na pokrycie wszystkich kosztów. Będziemy się jednak starali zdobyć dodatkowe fundusze.

Caritas magazynuje obecnie rzeczy dla potrzebujących przy ul. Dworcowej w Zielonej Górze. - Od pewnego czasu jesteśmy zaangażowani w program Śpiżarnia Caritas, każde-

go dnia trafiają do nas tony żywności m.in. od partnerskich sklepów, w przeciwnym wypadku wylądowałyby na śmietniku. Nasz samochód chłód codziennie zbiera produkty od darczyńców. Problem w tym, że nie mieścimy się przy ul. Dworcowej. Stąd pomysł budowy nowego magazynu, większego i lepiej przystosowanego do składowania żywności. W założeniu to miejsce ma również usprawnić całą logistykę i pomóc w dotarciu do większej liczby potrzebujących - podkreśla rzeczniczka. A tych nie brakuje... (md)



Magazyn w Ochli będzie miał powierzchnię ok. 700 mkw.

PRZY CZWARTKOWYM OBIEDZIE

Andrzej Brachmański

Odloty

O kimś, kto stracił kontakt z rzeczywistością mówi się, że odleciał. Ostatnio tych odlotów mamy mnóstwo. Na pierwszym miejscu mojego rankingu są twórcy nowego taryfikatora mandatów. Rozumiem, że za wykroczenia w ruchu drogowym należy karać. Kara powinna być jednak racjonalna. Ale mandat w wysokości połowy zarobków? Albo nawet całych? „Tamowanie ruchu” to 500 zł. Zgadza się, należy ukarać, ale 500 zł? Czy ten, kto to pisał ma świadomość, ile zarabia 70 proc. Polaków? Dla wielu 500 zł to jest DUŻO pieniędzy. Za niezatrzymanie się przed przejściem dla pieszych 1500 zł. Zgadza się, należy ukarać, ale dla wielu 1500 zł to tyle, ile mają na życie przez miesiąc. Od 1 stycznia dylemat czy zapłacić mandat, czy ratę kredytu, czy kupić dziecku kurtkę przestał być dylematem wydumanym. A pozwolenie sądowni, by mógł ukarać grzywną 30 tys. zł? Dla ok. 1/4 Polaków to całoroczny dochód! Jeśli rząd myśli, że tym sposobem wymusi oczekiwane zachowania, myli się. Tak mnie przynajmniej uczono - pożądane zachowanie wywołują edukacja i nieuchronność, a nie wysokość kary.



Co ciekawe, wraz z twórcami taryfikatora odlecieli też dziennikarze. Koleżanka po fachu pyta nowego szefa zielonogórskiej drogówki: czy ten taryfikator pomoże w walce z piratami drogowymi? Kurczę, czy kierowca jadący siedemdziesiątką po Szosie Kisielińskiej o drugiej w nocy to na pewno pirat drogowy? Koleżanki i koledzy, tykniełście narrację rządu jak gęś kluski. Nowy taryfikator nie służy walce z piratami tylko, fiskalizmowi i będzie powodem wielu dramatów, nawet komornicy sądowi się z niego nie cieszą, bo bez wątpienia przyda im roboty. Walce z piratami drogowymi służyłaby zwiększona obecność drogówki na ulicach, ale jak z tym jest, każdy widzi...

Jakiś czas temu lekko odleciała też ekipa naszego MZK, próbując zlikwidować linię nr „0”. Na szczęście szybko się zreflektowała, choć w szybkości reakcji niewiele wyprzedziła rząd, który odleciał z Polskim Ładem. Tyle, że przywrócenie „zerówki” jest dużo prostsze niż posprzątanie bałaganu narobionego w systemie podatkowym. Jeśli to ostatnie jest w ogóle możliwe...

Zupełnie za to odleciała miejscowa dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, budując za miliony niepotrzebne rondo w Nowogrodzie Bobrzańskim, a nie mogąc znaleźć kilkuset tysięcy na prawoskręt do Piasek - o wiele bardziej na „drodę śmierci” potrzebny.

Spektakularny odlot zaliczają też specjaliści od promocji marki w Urzędzie Marszałkowskim. Zaproponowany przez nich kilka dni temu Duszek-Lubuszek, choć pewnie miał nawiązywać do Caspra - przyjaznego duszka, bardziej przypomina mi „gumkę” dla panów niż przyjazną zjawę. Choć zdaje mi się, że w całej sprawie chodziło o to, by jeden kabareciarz dał zarobić drugiemu, bo pisanie o lubuskich zamkach przez Artura Andrusa pomysłem jest chyba średnim. Dlatego nie dziwię się znaczącym uśmieškom redaktora Awirskiego, gdy na falach Akademickiego Radia komentował pojawienie się owego Duszka.

Odleciała, a właściwie poleciała do Dubaju ekipa z województwa. I tu Państwa zaskoczę... Wbrew prezydentowi i krytykom tego pomysłu uważam, że wcale nie jest taki odlotowy. Władza „od zawsze” bierze udział w takich eskapadach. To jeden z jej przywilejów i obowiązków. Być tam, gdzie coś się dzieje! Wyjazd do Dubaju niczym się nie różni od wyjazdów Dudy, Morawieckiego a wcześniej Kwaśniewskiego do Davos, spotkań polityków i prezydentów w ramach Klubu Władzajskiego, Forum Gospodarczego w Krynicy i wielu podobnych imprez. Pozornie nic nie dają, pozornie są to fajne wycieczki, a jednak... władze całego cywilizowanego świata uprawiają taką „turystykę”, bo nigdy nie wiadomo, czy z takiej podróży nie wyniknie coś pożytecznego dla gospodarki kraju czy regionu. To trochę jak kupowanie kuponów w totolotku. Najczęściej to pusty los, ale czasem trafi się szóstką. Tym razem kupon jest arcydrogi, ale może okazać się trafny, czego reprezentantom województwa życzę.



**PODZIEL SIĘ
SWOIM SZCZĘŚCIEM**
OPUBLIKUJ ZDJĘCIE SWOJEJ POCIECHY
SZCZEGÓŁY NA WWW.MALIZGRANI.ZGRANARODZINA.PL

KORONAWIRUS

Nadciąga katastrofa. Czy leci z nami pilot?

Piąta fala pandemii nadeszła, gdy jeszcze walczyliśmy ze skutkami czwartej, tuż po przekroczeniu symbolicznej granicy 100 tysięcy zgonów z powodu COVID-19 i w gorącej atmosferze po odejściu 13 członków Rady Medycznej. W środę w Polsce potwierdzono ponad 30 tys. zakażeń koronawirusem.

To więcej: niż w szczycie czwartej fali, o 11 tys. w porównaniu z dniem poprzednim i o 90 proc. w porównaniu do ubiegłej środy. Już 22 proc. raportowanych w kraju zakażeń dotyczy wariantu omikron. - Sytuacja epidemiczna jest dramatyczna. W przyszłym tygodniu możemy mieć 50 tys. zakażeń i apogeum piątej fali na przełomie stycznia i lutego - mówi minister zdrowia Adam Niedzielski. Czego możemy się po niej spodziewać? Według prognoz resortu 60 tys. zakażeń dziennie, ośrodek MOCOS stawia na 120 tys. zakażeń, ICM na 100-140 tys.

Środowe 30 tys. zakażeń wykryto wykonując rekordowe 122 tys. testów (w Lubuskiem tylko trochę ponad 2 tys.). Aby wykryć 60, 100, 140 tys., trzeba testować nieporównywalnie więcej. MZ zapowiada więc powszechne testowanie Polaków we wszyst-

kich aptekach, raportowanie wyników w centralnej bazie i objęcie osób z pozytywnym wynikiem nadzorem epidemicznym. Jednak piąta fala - jak się zdaje - już sięga nam do brody, a to na razie projekt.

Tym razem nikt nie typuje, czy najgorzej będzie na wschodzie kraju, w centrum, czy na zachodzie. Na razie w Lubuskiem jest najspokojniej - w środę odnotowano tu 354 nowe zakażenia, w Zielonej Górze 63. Ale omikron jest ultrazakaźny, a jego podobno łagodniejsza natura - jak wykazały pierwsze badania - wynika z ochrony poszczepiennej lub wcześniejszego przechorowania. Według WHO w sześć do ośmiu tygodni omikronem zarazi się połowa mieszkańców Europy, według szefa polskiego resortu zdrowia - praktycznie każda osoba niezaszczepiona. Nie wiadomo, jak ogromna dynamika zakażeń przeło-



Resort zdrowia zaleca powrót do ścisłego przestrzegania reżimu DDM: dezynfekcja, dystans, maseczki

ży się w Polsce na liczbę hospitalizacji. Na 31 tys. łóżek, które są do dyspozycji zarażonych pacjentów, w środę zajętych było 14 tys. Jak twierdzi resort, system jest w stanie obsłużyć 40 tys. pacjentów z COVID-19.

Z perspektywy Zielonej Góry tak w pigułce można by

opisać rzeczywistość, z którą wkraczamy w piątą falę (dane z 18 bm.): 36 procent mieszkańców miasta jest niezaszczepionych, nie wiadomo, ile zaszczepiło się dawką przypominającą, która ma podnosić ochronę do 75 proc., ale w skali całego kraju jest to niecałe 25 proc. społeczeń-

stwa. W Szpitalu Uniwersyteckim 76 łóżek covidowych nadal zajętych jest przez ofiary czwartej fali i nadal ograniczone są zabiegi planowe.

- Dysponujemy 184 łózkami dla zarażonych pacjentów, w tym oddział zakaźny nadal funkcjonuje jako covidowy - informuje Sylwia Malcher-Nowak, rzeczniczka Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze i zapowiada: - W przypadku wzrostu hospitalizacji bazę łóżek w szpitalu tymczasowym zwiększymy ze 142 do 150 i jeśli będzie taka potrzeba uruchomimy dodatkowe łóżka w budynku U, w którym jest dostęp do tlenku. Zyskamy ponad 60 łóżek. Ale odbędzie się to kosztem ograniczenia dostępności pozostałych oddziałów i zabiegów planowych.

Możliwość uruchomienia dodatkowych łóżek covidowych sygnalizują też szpital w Gorzowie czy w Torzymiu.

W obliczu piątej fali rząd zdecydował o przejściu administracji publicznej na pracę zdalną, o to samo apelując do pozostałych pracodawców, jeśli mają takie możliwości. Resort zapowiada też wzmocnienie opieki przedszpitalnej (POZ), a nam wszystkim zaleca powrót do ścisłego przestrzegania reżimu DDM: dezynfekcja, dystans, maseczki. Raczej nie należy spodziewać się nowych obostrzeń. Już te, które obowiązują, nie są przestrzegane, na co od dawna zwracali uwagę zatrważeni skalą zgonów w Polsce członkowie Rady Medycznej, bezskutecznie oczekujący m.in. na ustawę o weryfikacji paszportów covidowych przez pracodawców. - Czekamy na jej uchwalenie - mówi Adam Niedzielski, z wykształcenia ekonomista, któremu teraz mają doradzać medyczni konsultanci krajowi.

(el)

WOLONTARIAT

Sąsiedzka pomoc

Nie ma kto zrobić ci zakupów? Jesteś na kwarantannie, a trzeba wyprowadzić psa? A może ugotować za dużo i możesz podzielić się z kimś posiłkiem? Wolontariusze „Widzialnej Ręki” są cały czas w gotowości!

Grupa rozpoczęła swoją działalność w 2020 r., kiedy wybuchła pandemia koronawirusa. Wtedy telefon dzwonił non stop. Kolejne osoby trafiały na kwarantannę lub dowiadywały się o pozytywnym

wyniku testu na COVID-19. Restrykcje były też uciążliwe dla osób starszych. Wolontariusze pomagali w robieniu zakupów, a siatki zostawiali na wycieraczce przed mieszkaniem. Wszystko z zachowaniem obostrzeń sanitarnych. Teraz sytuacja trochę się zmieniła, jednak infolinia „Widzialnej ręki” wciąż działa. Dzwonią na nią stali bywalcy, którzy wiedzą, że zawsze uzyskają pomoc. - Dzwonią przede wszystkim starsi ludzie. Samotni, bez rodziny, czasem chcą tylko porozmawiać - mówi Anna Piech, jeden z administratorów grupy na Facebooku. - Ostatnio odebrałam połączenie od mał-

żeństwa 92-latków. Poprosili tylko o mleko... - dodaje.

Grupa ma stałych wolontariuszy, którzy chętnie włączają się do pomocy. Oczywiście czeka też na nowe twarze. - Mieszkańcy dzwonią z różnymi sprawami. Czasem to prośba o zrobienie zakupów, innym razem robimy grafik i pomagamy w wyprowadzeniu psów osób, które trafiły na kwarantannę. Ostatnio skrzyknęliśmy się i pomogliśmy zebrać materiały i ekipę dla starszej pani, która nie miała środków na remont mieszkania komunalnego - wymienia pani Anna.

Numer na infolinię „Widzialnej ręki” można zna-

leźć w internecie, ale seniorzy dzielą się nim również poprzez tzw. pocztę pantoflową. Zielonogórzanie chętnie angażują się też w dzielenie się posiłkami. Robią paczki żywnościowe dla najbardziej potrzebujących. - Nie zostawimy nikogo bez pomocy - deklaruje A. Piech, która z powodzeniem koordynowała już niejedną akcję „Widzialnej ręki”.

Grupa liczy już ponad 10 tysięcy osób, można ją znaleźć na Facebooku, wpisując w wyszukiwarce: Widzialna Ręka - Zielona Góra. Numer infolinii to: 789 360 940, w godz. 9.00-20.00.

(ap)

Z przykrością dowiedziałem się, że 16 stycznia 2022 roku w godzinach wieczornych odszedł

ks. Dariusz Lik

proboszcz parafii Ewangelicko-Augsburskiej, w której służył przez 25 lat

Składam wyrazy głębokiego współczucia rodzinie, bliskim oraz parafianom.

Prezydent Miasta Zielona Góra

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 22 stycznia, godz. 13.00, stary cmentarz przy ul. Wrocławskiej

EKOLOGIA

Drugie życie jodełki

Zwierzętom z gospodarstwa Malinówka można pozazdrościć apetytu. W styczniowym menu - tradycyjnie już - choinki zielonogórzan. Trafiły do zagrody w ramach akcji Eko Choinka.

Eko Patrole z Zakładu Gospodarki Komunalnej będą zbierać niepotrzebne choinki tylko do końca stycznia. Harmonogram wywozki można znaleźć na stronie: zgk.net.pl.



Część drzewek tradycyjnie trafiła do podzielonogórskiego gospodarstwa agroturystycznego, zielone igiełki to dla zwierząt rarytas

Fot. Bartosz Mirosławski

Eko Choinka to poświęcona akcja ekologiczna, która polega na recyklingu drzewek. Tych odebranych od zielonogórzan i kilkunastometrowej choinki z okolicy ratusza. Jest organizowana po raz piąty przez urząd miasta i Regionalną Dyрекcję Lasów Państwowych w Zielonej Górze. - Wystawmy drzewka pod pergole śmietnikowe, nie wrzucamy ich do pojemników na odpady - apeluje Krzysztof Sikora, prezes ZGK. - Dzięki temu zyskają nowe życie. Choinkowe zrębki między innymi użyżnią ziemię pod miejskimi roślinami.

W akcję wpisują się też działania charytatywne „Dobro z natury”. - Poprzednimi laty z choinkowego drewna powstały meble do oddziału dziecięcego Szpitala Uniwersyteckiego, budki łęgowe i karmniki, obrazy na deskach jodełowych, które namalowały lokalne artystki - opowiada Ewelina Fabiańczyk, rzeczniczka RDLP. - Prace trafiły na licytację i wsparły akcje charytatywne.

Leśnicy czekają na artystów, którzy zechcą wziąć na warsztat drewniane krążki. Swoją pomysł i osiągnięcia wystarczy przesłać na adres: kommunikacja@zielonagora.lasy.gov.pl. (ah)

LUDZIE

Strażnicy świata, którego już nie ma...

Regały aż po sufit uginają się od starych książek. W powietrzu zapach dawnych, może lepszych czasów. Miejsce z duszą - antykwariat przy ul. Chrobrego 31, prowadzony przez osoby, które nie wyobrażają sobie życia bez literatury.

Krystyna Smerd-Ujma i Sergiusz Ujma od 19 lat z radością przekraczają próg niewielkiego pomieszczenia, gdzie każdy bibliofil znajdzie coś dla siebie. Są tu encyklopedie, słowniki, literatura piękna i poezja. Nie brakuje kryminałów, sensacji i przewodników turystycznych. Wcześniej małżeństwo sprzedawało książki z drugiej ręki w budynku Towarzystwa Wiedzy Powszechnej przy al. Niepodległości. Pani Krystyna ma doświadczenie zdobyte w antykwaracie przy ul. Świerczewskiego (obecna Kupiecka) i księgarni naukowej.

Antykwarezka twierdzi, że zaprasza klientów do świata, którego już nie ma - ludzi czytających, humanistów, którzy nie zadowolają się kulturą niskich lotów. Czasem panuje tu cisza jak makiem zasiał. To dni kompletnej pustki, bez klienta. Pani Krystyna wtedy czuje, że jest niepotrzebna, ale radość w sercu wraca, kiedy młody człowiek

pyta np. o tomik poezji Stachury. Wtedy wie, że jeszcze nie wszystko stracone. - Dawniej obyty w świecie człowiek chciał się pochwalić książką z każdej dziedziny wiedzy - przekonuje. - Obecnie literatura to raczej powód do wstydu, bo tylko kurz na niej się zbiera. A tych starych „oskubanych” dzieł lepiej nie pokazywać znajomym.

Gorzkie refleksje pani Krystyna ma więcej: - Czasem podłyszczę rozmowę i zauważam, że wiele osób ma teraz ubogi język. Nie mają hobby, niczym się nie interesują, ich świat jest płaski, bo... nie czytają. Przypominają roboty.

Dużą konkurencją dla antykwaratu jest internet, bo wystarczy kilka kliknięć, by zdobyć książkę. - U nas samemu trzeba poszukać i niektórzy się zniechęcają, tak jak jedna dziewczyna, która poprosiła o komputerowy katalog książek - dziwi się pani Krystyna. - W sieci jednak rzadko trafimy na niespodziankę. A tu bywa, że klienci krzyczą



Fot. Bartosz Mirosławski

- Bez książek człowiek nie ma duszy - uważa Krystyna Smerd-Ujma. Zaprasza do antykwaratu od wtorku do piątku w godz. 11.00-16.00.

z radości, znajdując dzieło poszukiwane 20 lat! Na przykład pan z Radomska niemal zwariował ze szczęścia. Ledwo co zabrał te wszystkie torby z poezją.

Do antykwaratu wpada się „poszperać” i wyszukać skarb. - Kilka lat temu przyszły do nas z polecenia dwie panie z gór z dziećmi. Jechały nad morze. Ledwo załadowały książkami torby i plecaki, a miały przed sobą kilka prześiadek - wspomina antykwarezka.

Remigiusz Szmaja mieszka blisko antykwaratu, ale o jego istnieniu dowiedział się niedawno i to z Facebooka, z którego rzadko korzysta. On i żona pochłaniają książki, czytelnictwem bakcyłem próbują zarazić córkę i syna. - Jestem tu pierwszy raz i to miejsce przypadło mi do gustu - przyznaje. - Jako student chodziłem do księgarni technicznych, uwielbiam metaloznawstwo. Interesuję się stolarstwem, ale współczesne materiały z tej dziedziny

są mało przydatne. Poszukuję książek sprzed wieków, ale nigdzie nie mogę znaleźć. Będziemy tu z żoną zaglądać.

Obecnie sprzedaż książek to kiepski interes. Po opłaceniu ZUS, małżeństwo „zarabia” kilkaset złotych miesięcznie. Oboje utrzymują się z niewielkich emerytur. Pociągają się, że nie mają wielkich potrzeb i sił na podróżowanie. Towarzyszą im wesołe koty Rudyś i Kajtuś.

- Antykwarat to nasz drugi dom - mówi wzruszona pani Krystyna. - Byłoby smutno bez książek. To coś gorszego niż nałóg, a mam już 75 lat - śmieje się. - Ludzie mówią, że w szalonym pędzie nie mają czasu na czytanie, a wystarczy przecież kwadrans lektury przed spaniem, aby uspokoić skołataną duszę i dobrze zakończyć trudny dzień.

Antykwarat zaprasza od wtorku do piątku, w godz. 11.00-16.00. Każdy klient może liczyć na profesjonalną i życzliwą obsługę.

(rk)

DZIEŃ
BABCI I DZIADKA

SPRAWDŹ OFERTY
NA WWW.ZGRANARODZINA.PL

JUBILEUSZ MIASTA

Łączy nas Zielona Góra - pomysły



Na początku grudnia zaczął działać jubileuszowy Bank Dobrych Pomysłów, w którym zbieramy propozycje na imprezy i wydarzenia z okazji 800- i 700-lecia naszego miasta. Dziś kolejne głosy zielonogórczan. Pomysły drobne i duże - każdy godzien rozpatrzenia.

Pomysły są różne. Może wydrukować kalendarz ze starymi pocztówkami lub ułożyć z ludzi wielki napis? Wydać okolicznościową płytę lub ustawić drogowskazy na winnicach? Poczytajcie, co się nam jubileuszowo w głowach śni.

● **Studium Muzyczne Tonika:** - Projekt, płyta pt. „Przez Zielone miasto” z okazji 800-lecia powstania Zielonej Góry i 700-lecia nadania praw miejskich. Wykorzystane byłyby archiwalne nagrania piosenek o Zielonej Górze. Utwory ukazałyby się w nowych aranżacjach. Na płycie znalazłyby się także współczesne kompozycje do tekstów zielonogórskich poetów.

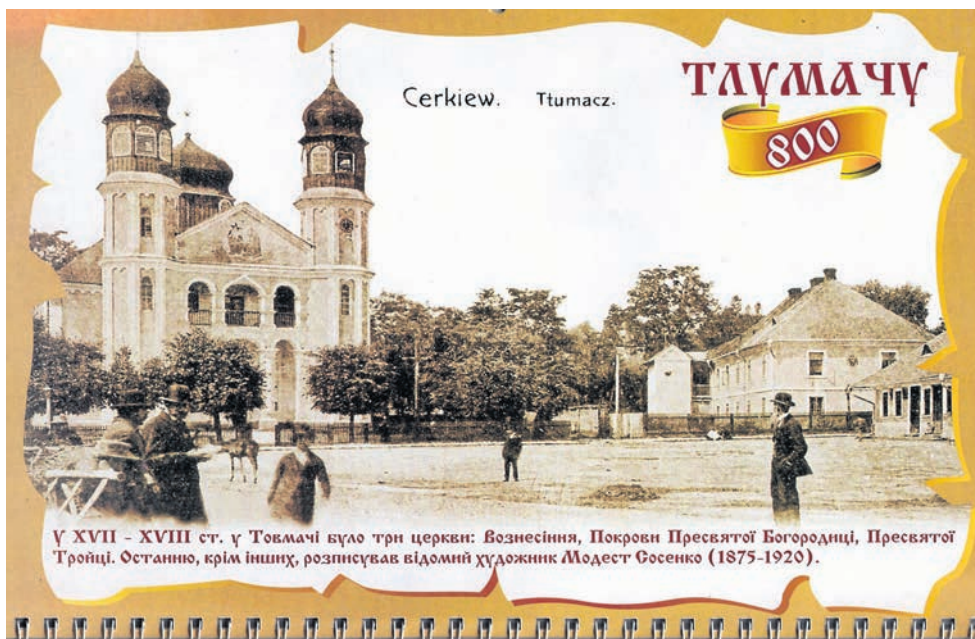
Wykonawcy: Uczniowie Studium Muzycznego Tonika, którzy jednocześnie tworzą zespół wokalny „Studio Atut” w Zielonogórskim Ośrodku Kultury oraz Janusz Kubicki - prezydent miasta, Krzysztof Machalica - radny miasta, Agata Miedzińska - dyrektor ZOK-u, Marcin Wiśniewski - aktor lubuski, wcielający się w postać Bachusa podczas Winobrania.

Nagrany materiał - w formie koncertu - wpisałby się w program wydarzeń związanych z obchodami Dni Miasta Zielona Góra, a ścieżki dźwiękowe można byłoby wykorzystywać podczas Korowodu.

● **Zosia Szozda:** - Gra terenowa dla całych rodzin przenosząca uczestników do różnych wydarzeń, miejsc. Na placu Praw Kobiet spotkania z ważnymi zielonogórczanami, dyskusje o kobietach, które tu mieszkały, o ich losach, tabliczki informujące o nich, ustawione obok ławek.

Wielki happening tolerancji. Po wojnie przyjechali tu ludzie z różnych stron, budując tożsamość, dla każdego z nich było tu miejsce i obecnie bez względu na język, pochodzenie itp. też jest miejsce dla każdego. Zaproszenie mniejszości niemieckiej, osób z Ukrainy, osób z innych państw do współorganizacji takiego wydarzenia, gdzie każdy przedstawi część tego co tu przywiózł, a co stanowi obecnie także część społeczności miasta.

Komiksy dla najmłodszych dotyczące miasta, planszówki detektywistyczne o mieście i odkrywaniu jego zagadek dla młodzieży. Zajęcia w



INWESTYCJE

Koniec jazdy po błocie, kałużach i dziurach

W Łęzycy jak grzyby po deszczu powyrastały nowe bloki i domy. Jednak deweloperzy nie zawsze pamiętali o dobrym dojeździe do osiedli. Tak było m.in. w przypadku ul. Inwestycyjnej, gdzie mieszkańcy od dawna skarżyli się na dziurawą nawierzchnię. Teraz to się zmienia.

Dotychczas mieszkańcy ul. Inwestycyjnej dojeżdżali do domów skręcając z ul. Odrzańskiej w kiepskiej jakości drogę o miękkiej nawierzchni. Wielkie dziury, koleiny, a gdy padał deszcz - także błoto i kałuże, w które strach było wjechać autem. - Boimy się, że zniszczymy sobie samochody. Pieszko też nie ma jak tutaj przejść, bo zaraz człowiek będzie cały brudny - skarżyli się zielonogórzanie i apelowali w tej sprawie do prezydenta z prośbą o pilną interwencję.

Urząd miasta podjął w tej sprawie rozmowy z deweloperami - firmami PBS oraz PBO, które zbudowały domy w tym rejonie Łęzycy, aby wspólnymi siłami zmodernizować ul. Inwestycyjną.

- Musimy w mieście skończyć z taką polityką, że dany przedsiębiorca kupuje od nas działkę w atrakcyjnej cenie, położoną w pew-



Przy ul. Inwestycyjnej zakończył się pierwszy etap modernizacji drogi osiedlowej i od razu rozpoczął kolejny

nej odległości od głównych miejskich arterii, często nawet w szczerym polu, a później obowiązek zbudowania dobrej drogi dojazdowej

oraz pozostałej infrastruktury jest zrzucany na miasto. To patodeweloperka. A mieszkańcy mają potem problem przez lata - tłum-

aczy prezydent Janusz Kubicki.

Na szczęście w przypadku ul. Inwestycyjnej rozmowy miasta z deweloperami za-

kończyły się sukcesem, dzięki czemu podpisano porozumienie. Na jego podstawie ruszyła modernizacja pierwszego odcinka drogi, która zakończyła się przed Bożym Narodzeniem.

- Przeprowadziliśmy częściowy odbiór inwestycji, aby mieszkańcy mogli skorzystać z nowej jezdni i nie mieli problemu z wjazdem na osiedle przed świętami. Prace związane z chodnikami oraz terenami zielonymi powinny się zakończyć w styczniu - wyjaśnia Krzysztof Jarosz, kierownik Biura Budowy Dróg w magistracie.

Co warto podkreślić, od razu ruszyły roboty związane z drugą częścią całego projektu. - Ten etap powinien być gotowy w kwietniu. Natomiast, co do trzeciej części inwestycji, związanej z drogą przy lesie, mamy sygnały od dewelopera, który odpowiada za ten odcinek, że prace mogą się przeciągnąć aż do 2023 roku. Ma to być związane m.in.

ze zmianami organizacyjnymi w tej firmie. Z naszej strony na pewno będziemy jeszcze analizowali całą sytuację - zapewnia K. Jarosz.

Choć droga jest dopiero częściowo zmodernizowana, zielonogórzanie cieszą się, że sprawa ruszyła do przodu. - To był świetny prezent na święta - twierdzi Magdalena Bielak. - Byłam bardzo zaskoczona, bo o położenie twardej nawierzchni walczyliśmy bezskutecznie od lat. Mam nadzieję, że cała inwestycja zostanie sprawnie zakończona. Życzę moim sąsiadom, aby stało się to jak najszybciej.

Prezydent Kubicki podkreśla, że polityka miasta, dotycząca partycypacji deweloperów w kosztach budowy dróg osiedlowych czy miejskiej infrastruktury, pozostanie niezmienna. - Wzorem innych dużych metropolii musimy wymagać od nich wsparcia w rozwoju miasta - dodaje.

(md)

FIRMY

Nowa hala gotowa do pracy

Firma LUG zakończyła rozbudowę drugiego zakładu zlokalizowanego w Nowym Kisielinie. Zainwestowała w projekt ok. 8,2 mln zł, nowa przestrzeń w Centrum Badawczo-Rozwojowym ma zwiększyć potencjał całej spółki.

Rozbudowa obejmowała m.in. powiększenie hali magazynowej z zapleczem biurowo-socjalnym o ok. 3000 mkw., natomiast samej przestrzeni biurowo-socjalnej o ok. 500 mkw.

Firma zyska również dodatkowe miejsce na nowe laboratoria, w których prowadzone są badania nad nowymi produktami. W miniony poniedziałek został podpisany protokół końcowy z głównym wykonawcą.

- Nasza nowa hala magazynowa jest już gotowa do pracy. W kolejnych dniach magazyn zapełni się pierwszymi towarami i produktami, a do części administracyjnej cyklicznie będą wprowadzać się pracownicy biurowi. Nowa przestrzeń pozwoli nam w jeszcze lepszy sposób wykorzystywać potencjał rozwojowy, a nowy magazyn uwolni dotychczasową

przestrzeń, co zwiększy również nasze moce produkcyjne - informuje Ryszard Wtorkowski, prezes zarządu LUG. I dodaje, że spółka patrzy na biznes długookresowo.

Przypomnijmy, centrum w Nowym Kisielinie jest drugim zakładem produkcyjnym grupy LUG. Pierwszym jest powstała w 2008 roku siedziba w Zielonej Górze, która została wybudowana ze środków z emisji akcji. Od tego momentu grupa nie dokonywała kompleksowej rozbudowy przestrzeni magazynowych, a inwestycje skupiały się wokół technologii i powierzchni produkcyjnych.

(md)



Nowa przestrzeń ma zwiększyć moce produkcyjne

PREZYDENT

NA 96 FM

KAŻDA ŚRODA
GODZ. 12.30
tel. (68) 326 96 96

index 96 fm
AKADEMICKIE RADIO
UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami
(Dz. U. z 2021 r. poz. 1899)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro III, VII i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać
w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra
lub pod nr. telefonów: (+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655
i (+48) 68 47 55 688
e-mail: rozwojmiasta@um.zielona-gora.pl

INWESTYCJE

Zawirowwały spódnice! Ale tańce to nie wszystko!

W minioną sobotę mogliśmy po raz pierwszy zobaczyć, jak wygląda Centrum Kreatywnej Kultury, które powstaje przy ul. Sienkiewicza. Jest tu m.in. sala widowiskowa z regulowaną sceną i... podziemny tunel łączący dwa budynki.

Pod koniec lutego 2020 r. przy Regionalnym Centrum Animacji Kultury wbito przysłowiową pierwszą łopatę pod budowę Centrum Kreatywnej Kultury. Choć dwa budynki są już niemal gotowe, a wnętrza w dużej mierze wyposażone, to jednak oficjalne otwarcie nastąpi dopiero 24 lutego. Na co przeznaczono ponad 23 mln zł, za które zrealizowano cały projekt?

- W starym budynku RCAK znajdują się obecnie pomieszczenia biurowe oraz sekcja tkactwa, która działa w Zielonej Górze od 35 lat - tłumaczy Izabela Kumor-Pilarczyk, dyrektor instytucji. - Natomiast w Centrum zlokalizowano pomieszczenia, gdzie będziemy mogli realizować wiele innowacyjnych projektów. Jest to np. wielofunkcyjna sala widowiskowa na ok. 130 osób, wyposażona w trybunę teleskopową, regulowaną scenę, ale rów-



Podczas pierwszego obchodu po nowym Centrum gości uraczył występem Lubuski Zespół Pieśni i Tańca

nież sprzęt do profesjonalnych projekcji kinowych. Z naszej reżyserki znajdującej się przy sali możemy przesyłać do naszego studia nagrań materiał, który od razu zostanie skierowany do realizacji.

W kompleksie parkowym wchodzącym w skład ca-

łej posiadłości przewidziano także miejsce na scenę plenerową. - Dzięki połączeniu światłowodem możemy bezpośrednio transmitować tutaj organizowane przez nas wydarzenia. W parku mamy także multimedialne ścieżki edukacyjne, bowiem na-

szą roślinność została odtworzona przy okazji całej inwestycji - dodaje I. Kumor-Pilarczyk.

W nowych budynkach znalazła się pracownia poligrafii wyposażona m.in. w ploter oraz sala taneczna z zespołem szatniowym i gardero-

bą, gdzie znajdzie się miejsce na 300 strojów należących do Lubuskiego Zespołu Pieśni i Tańca. - To są oryginalne stroje pochodzące z 16 regionów Polski, dlatego należy o nie odpowiednio zadbać - przekonuje dyrektor RCAK.

W Centrum stworzono też cztery sale interaktywne, gdzie można prezentować materiały audio oraz wideo. - Posiadamy przestrzeń przystosowaną do wymiany myśli, gdzie mają powstawać kreatywne pomysły. Mamy profesjonalne studio fotograficzne z różnymi rodzajami tła oraz salę plastyczną, gdzie twórcy będą w spokoju pracować nad swoimi dziełami - wylicza I. Kumor-Pilarczyk.

Całość projektu dopełniają sale trenerskie, instruktor-skie, hole wystawowe a także podziemne przejście, które łączy oba budynki Centrum. Skąd potrzeba budowy takiego tunelu? - To przejście

w głównej mierze przeznaczone dla wygody artystów poruszających się między salą taneczną a widowiskową - wyjaśnia dyrektorka.

W CKK zaplanowano już pierwsze wydarzenia, jeszcze przed oficjalnym otwarciem. - Na przykład 1 lutego będą się u nas odbywały jasełka w ramach programu Pro Arte, który jest przeznaczony dla dzieci i młodzieży - informuje I. Kumor-Pilarczyk. - W lutym mamy także spektakl „Kulig”, który będzie prezentował zespół INA z Goleniowa.

Dyrektor RCAK przyznaje przy tym, że już teraz do instytucji z propozycją współpracy zgłaszają się kolejne stowarzyszenia, organizacje czy też studenci z Uniwersytetu Zielonogórskiego. - Oni również chcą korzystać z naszych nowych przestrzeni - przekonuje nasza rozmówczyni.

(md)

SZKOŁY

Więcej wzlotów niż upadków

Co roku w styczniu dyrektorzy szkół, nauczyciele i uczniowie czekają z niecierpliwością na wyniki kultowego rankingu „Perspektyw”. Miesięcznik już po raz 24. opublikował listę najlepszych liceów i techników w Polsce. Zielona Góra daje radę.

W zestawieniu „Perspektywy” wzięły pod lupę ponad 1250 liceów ogólnokształcących i blisko 1200 techników. W przypadku ogólniaków ka-

pitula oceniała wyniki matur z przedmiotów obowiązkowych i dodatkowych, a także osiągnięcia szkół w olimpiadach, również międzynarodowych. Jeśli chodzi o technika, liczyły się także wyniki egzaminów zawodowych.

Wśród zielonogórskich liceów najwyżej w rankingu uplasowała się „Jedynka” (117. miejsce w Polsce), a wśród techników „Budowlanka” (43. miejsce w Polsce).

- Zielonogórskie szkoły potwierdziły swój poziom - komentuje Jarosław Skorulski, naczelnik wydziału oświaty i spraw społecznych. - Cieszą pewne tendencje jak np. nie-



Bożena Bogucka:

- Wysoka pozycja naszej szkoły w rankingu to efekt wspólnej pracy kadry i uczniów Zespołu Szkół i Placówek Kształcenia Zawodowego.

zmienne wysoka pozycja w rankingu techników budowlanych. Nasza „Budowlanka” nie schodzi z pułta. Według rankingu jest najlepsza w województwie. I LO też trzyma swój wysoki poziom, a V LO sukcesywnie pnie się po szczeblach rankingu.

W konkursie o laury po raz pierwszy wystartował Zespół Szkół i Placówek Kształcenia Zawodowego i od razu został wyróżniony tarczą, czyli znakiem jakości kształcenia stworzonym przez „Perspektywy”. Uczniowie zdobywają tu tytuły technika usług fryzjerskich, technika żywienia i usług gastronomicznych czy techni-

NASZE SZKOŁY W ZESTAWIENIU:

● Ranking Liceów Ogólnokształcących

117. miejsce - I LO im. Edwarda Dembowskiego
176. miejsce - V LO im. Krzysztofa Kieślowskiego
240. miejsce - IV LO im. kpt. pil. Eugeniusza Horbaczewskiego

596. miejsce - III LO im. prof. Tadeusza Kotarbińskiego

● Ranking Główny Techników

43. miejsce - Technikum nr 1 (CKZIU nr 1 „Budowlanka”)
144. miejsce - Technikum nr 3 (ZSE)
419. miejsce - Technikum nr 5 (ZSiPKZ)

ka fotografii i multimediów. W dobie pandemii kształcenie zawodowe było sporym wyzwaniem. - Tym bardziej cieszy to ogromne wyróżnienie - mówi Bożena Bogucka, dyrektor wyróżnionej placówki.

- Postawiliśmy na konsultacje i zajęcia dodatkowe. Wysoka pozycja w rankingu to efekt pracy całego zespołu - zarówno zaangażowanej kadry, jak i zmotywowanych uczniów.

(ah)



Most w Miłsku ma spiąć oba brzegi Odry do końca tego roku

INWESTYCJE

Most nad Odrą rośnie w oczach

Do końca tego roku zielonogórzanie wybiorą się nad Jezioro Sławskie krótszą drogą. Widać postępy w budowie mostu w Miłsku i nowej drogi, która do niego prowadzi.

Dotychczas do Sławy czy Wschowy zielonogórzanie docierali naokoło - przez Nową Sól czy Sulechów. Przy odpowiednim poziomie Odry można było też

skorzystać z przeprawy promem. Do końca 2022 roku ma to zmienić 400-metrowy most w Miłsku, który połączy oba brzegi rzeki. - Inwestycja pochłonie ponad 73 mln zł, z czego prawie 59 mln zł to dofinansowanie z Unii Europejskiej - mówi Sławomir Kotylak, dyrektor Departamentu Infrastruktury i Komunikacji w Urzędzie Marszałkowskim. Droga, która prowadzi do mostu będzie miała 9 km długości. Ominie Łaz, przetnie winnicę samorządową w Zaborze i przez las poprowadzi do Miłska. Po drugiej stronie rzeki ominie Przewóz i w Bojadłach

połączy się z obecną drogą nr 282. Wykonawcą robót jest spółka Mota-Engil Central Europe. Zajmuje się zarówno budową mostu nad Odrą, obwodnicą po obu stronach rzeki, ścieżek rowerowych, jak i mostu nad Śmigą oraz trzech rond - przed wjazdem do Łazu, na wysokości winnic przed wjazdem do Zaboru i na skrzyżowaniu z drogą na Tarnawę. - Jeśli chodzi o postępy, jesteśmy za połową prac - wyjaśnia S. Kotylak. - Zrealizowaliśmy ok. 60 proc. robót budowlanych i 75 proc. prac związanych z budową mostu.

(ah)

PIĘCIOBÓJ NOWOCZESNY

W tej dyscyplinie nadchodzą ciekawe czasy

Zielonogórcy zawodnicy, korzystając z ferii, szlifują formę w karkonoskiej Przesiece. Ten rok będzie szczególny dla młodych pięcioboistów.

- Tradycyjnie jesteśmy na zimowym zgrupowaniu - mówi trener koordynator ZKS Drzonków Tomasz Cygański. - Pięciobości mają tu znakomite warunki do biegania, mogą też szlifować pływanię. Jest z nami najmłodsza grupa szermierzy Flesza Świdnica. Oni mają podstawowe zajęcia połączone z nauką jazdy na nartach. W ich przypadku jest to praca połączona z wypoczynkiem i zabawą.

Pięciobości weszli w 2022 rok pracownicy, bo za nimi już pierwszy sprawdzian. Było to przed kilkoma dniami w Spale. Tam odbył się dwudniowy sprawdzian kadry narodowej. Startowano w dwóch konkurencjach, czyli w biegu i pływaniu. - Jeśli chodzi o pierwszą z tych konkurencji, zawodnicy osiągnęli dobry wynik. Natomiast w pływaniu jest jeszcze sporo do zrobienia - dodaje T. Cygański.



Na ostatnich igrzyskach w Tokio mieliśmy dwójkę zielonogórczan w pięcioboju: Annę Maliszewską i Sebastiana Stasiaka

Kalendarz jest napięty i obfituje w ciekawe imprezy. Już w połowie lutego w Drzonkowie odbędzie się Puchar Polski. - Trenerem kadry seniorów jest Marcin

Horbacz, ja prowadzę reprezentację juniorów i młodzieżowców - zaznacza T. Cygański.

Z zawodników ZKS-u do poważnych startów wśród

seniorów - czyli występów w Pucharach Świata, mistrzostwach Europy i globu - przygotowują się Kamil Kasperczak i Natalia Dominiak. Spośród juniorów

i młodzieżowców - to Ewa Pydyszewska i Michał Jabłoński oraz grupa równie utalentowanych zawodników. Chodzi o mistrzostwa świata oraz Europy U-21 i U-19, do tego dochodzą odpowiednie zawody w U-17.

- W naszym klubie nic się nie zmieniło. Kadra trenerska została w starym składzie. Mamy ambitne plany na ten rok. Chcemy znów zaznaczyć swoją obecność podczas imprez krajowych i międzynarodowych i nadal przywozić medale - deklaruje T. Cygański.

Ostatnio głośno było o planach rewolucyjnych zmian w tej dyscyplinie, zamiany jazdy konnej na inną konkurencję. Pojawiały się różne koncepcje, włącznie z zastąpieniem konia rowem. Były też pomysły wycofania pięcioboju z programu igrzysk. Jak wygląda dziś ten temat?

- Na szczęście już nie mówi się o wycofaniu naszej

dyscypliny z igrzysk - podkreśla T. Cygański. - Zmiany są jednak nieuchronne i to jest warunek dalszej obecności w rodzinie olimpijskiej. Dziś już wiadomo, że mistrzostwa świata do lat 22, które w październiku zaplanowano w Drzonkowie, będą ostatnimi, historycznymi z jazdą konną i właśnie ta grupa wiekowa jako pierwsza wystartuje z nową konkurencją.

Co to będzie? Oficjalnej decyzji jeszcze nie ma, ale najprawdopodobniej cross country. Tak więc młodzieżowcy pójdą na pierwszy ogień, jeśli chodzi o to, co nowe i nieuchronne w pięcioboju. Seniorzy do igrzysk w Paryżu w roku 2024 startować będą w starej formule i jest już pewne, że zawody paryskie też będą ostatnimi historycznymi z jazdą konną. Rzeczywiście, najbliższy czas w pięcioboju zapowiada się nadzwyczaj ciekawie... (af)

SPORTY WALKI

Dostali w kość

Bez ciężkiej pracy nie ma medali. Doskonale wiedzą to w Akademii Sportów Walki Knockout Zielona Góra.

Podopieczni Tomasza Paska zwykle na początku roku wyjeżdżają do Wałcza na zimowy obóz kondycyjny. W Centralnym Ośrodku Przygotowań Olimpijskich bywają od lat. Śniadanie, trening wytrzymałościowy w hali, następnie obiad, a po nim popołudniowe zajęcia taktyczno-techniczne

i kolacja - tak wyglądał każdy napięty dzień tygodniowego obozu, uzupełniany o pracę nad siłą, a także nową biologiczną i integrację. Ta ostatnia też jest ważna, bo lepiej poznać się mogą najbardziej utytułowani w klubie - Kacper Frątczak oraz Rafał Gąszczak - z pozostałymi przedstawicielami akademii. Najmłodszy uczestnik obozu miał 11 lat, a najstarszy 44 lata. Na debiutantów czekał też tradycyjny chrzest.

W sumie odbyło się 14 jednostek treningowych, które wieczorem były analizowane na wideo. - Świetna atmosfera, dwa pokole-

nia uczestników i wszyscy, co najważniejsze, zdrowi. To napawa optymizmem na ten rok - ocenia T. Pasek. Będzie to kolejny rok ciężkiej pracy. Dla mistrzów świata, R. Gąszczaka i K. Frątczaka, docelową imprezą w tym roku będą listopadowe mistrzostwa Europy w Antalyi. Młodzi wojownicy we wrześniu powalczą w Dublinie w mistrzostwach świata juniorów. Kalendarz będzie obfity w starty, które rozpoczną się już w marcu. Przedstawiciele ASW będą brać udział m.in. w mistrzostwach Polski, pucharze Polski czy pucharze świata. (oprac. mk)



Mistrzowie świata nie oszczędzają się. Kacper Frątczak i Rafał Gąszczak w Wałczu budowali formę na kolejny rok startów.

MOIM ZDANIEM

Andrzej Flügel

Nowa energia i stara motywacja

Dobre, że w dalekiej Australii zaczęli wreszcie grać w tenisa i skończył się temat, czy wielkiemu mistrzowi, który nie chce się szczepić, władze pozwolą na wjazd do kraju i sięgnięcie zapewne po dziesiąty sukces w Australian Open. Uważam, że dobrze się stało iż nie wpuszczono tam Novaka Djokovicia. Doceniam jego klasę, upór w dążeniu do celu, liczbę zwycięstw. Nie przeszkadzają mi jego dziwactwa, choć obejmowanie drzew i czerpanie z nich energii, czy kładzenie na brzuchu kromki chleba, co ma wpłynąć na prawidłową dietę, to nieźle jaja. Ale jeśli gwiazda nie chciała spełnić wymogów stosowanych dla wszystkich, decyzja mogła być tylko jedna. Podobają mi się konsekwencja tamtejszych władz. Słusznie, w nawiązaniu do tego, co w sprawie pandemii wyrabia nasz rząd, powiedział pewien z polityków opozycyjnych - że chciałby, by u nas decyzje podejmowali tacy ludzie, jak ci stojący dziś na czele Australii. Niestety, mamy tych, co mamy... Jeśli chodzi o dziwactwa, przypomniał mi się pewien zielonogórski trener,



który zalecał czerpanie energii z wody i słońca. Nie odniósł sukcesu i już na początku sezonu, po serii porażek, został zwolniony, choć było słonecznie i nikt nie narzekał na brak wody.

Dziwactwa to jedno, a stosowanie nowoczesnych metod, to drugie. Dziś szkoleniowcy nie rozstają się z laptopami, stosują diety cud, robią badania wysiłkowe zawodników, korzystają z naukowych opracowań. Nikogo to nie dziwi. Przed kilkunastoma laty, kiedy dopiero zaczynał się trend mocniejszego wplecenia nauki w niemal wszystkie aspekty związane z treningiem czy przygotowaniem, pewien znany trener piłkarski, tak zwanej starej daty, powiedział mi, że komputery są dobre, aby obejrzeć film albo znaleźć ważne informacje. On opierał się na starych, dobrych metodach, a najważniejszą była motywacja, której nie da żaden program komputerowy.

Kilka dni po tej rozmowie, w czasie ligowego meczu, zobaczyłem, jak to wygląda. Graliśmy mecz z trudnym rywalem, a ich najlepszy napastnik objeżdżał beztrosko naszą obronę. Zdesperowany trener sięgnął po wiecznego rezerwowego, który niczym się nie wyróżniał. Przed wpuszczeniem na boisko objął go ramieniem i powiedział: „Mówię mi, że nic nie umiesz i nie nadajesz się do naszego zespołu. Uważam, że być

może mają rację, ale ja stawiam na ciebie. Dziś możesz im udowodnić, że się mylą. Widzisz tego napastnika z jedenastką? Piłka może ciebie minąć. On nigdy. Nie daj mu spokojnie kopnąć, a już broń Boże strzelić”. Potem trener krzyknął jeszcze: „Idziesz, musisz!”, klepnął go po plecach i ten wbiegł na boisko. Rzeczywiście, szedł jak burza. Najlepszy napastnik gości co chwilę zapoznawał się z murawą, powalany na nią przez naszego rezerwowego, który grał jak w transie. Przeciwnik nic nie strzelił, jego koleś też i nasz zespół wyrwał celnym remisem, a dzielny obrońca nie ujrzał nawet żółtej kartki.

Tak więc stara taktyka trenera nie zawiodła. Tyle tylko, że w tym jednym, jedynym meczu. Nigdy wcześniej ani później ten zawodnik już nie zagrał tak dobrze.

To były stare czasy. Dziś świat tak poszedł do przodu, że ci co stoją w miejscu, zrywają się cofając...

Koszykówka lubi zaskakiwać. Oglądałem ostatnio mecz Arged BM Stali Ostrow z Grupą Sierleccy Czarni Słupsk. Kibicowałem ekipie ze Słupska, bo choć nic nie mam do zespołu z Ostrowa, zachowałem jednak pewien uraz po tej nieszczytnej finałowej bańce z poprzedniego roku. Byłem przekonany, że gospodarze zwyciężą, bo choć momentami przewaga nie była zbyt wielka, jednak cały czas wygrywali. Czarni pierwszy raz uzyskali prowadzenie na dziewięć sekund przed końcem i zwyciężyli!

ŻUŻEL

Teraz jest najlepszy czas na wycisk

Jedni wrócili z obozu, drudzy z krótkich wakacji, a jeszcze inni już się ścigają. Wiele jest dróg, by dobrze przygotować się do sezonu. Jakimi ścieżkami podążają żużlowcy Stelmetu Falubazu?

Młodsza część drużyny wybrała się z akrobatami z UKS-u „As” Zielona Góra do Białki Tatrzańskiej. „Głodówka” prezentuje piękną panoramę polskich Tatr, ale żużlowcy wybrali się tam nie w celach turystycznych, ale treningowych, by na obozie spuentować pierwszą część przygotowań, pod okiem trenera akrobatów - Radosława Walczaka. W górach byli m.in. Fabian Ragus, Nile Tufft oraz Damian Pawliczak. Ten ostatni cieszy się, że najcięższe już za żużlowcami. - Teraz będzie już bardziej praca z ciężarem własnego ciała, a nie ze sztangami i hantlami. W lutym popracujemy nad szybkością i zwinnością - mówi zawodnik formacji U-24.

- Jak byliśmy w połowie obozu, to nogi dawały już znać, że są zmęczone - wspomina N. Tufft, który po wyczerpujących treningach regenerował się, ucinając sobie drzemki. Na zgrupowaniu można było spotkać



Nim żużlowcy przywdzieją kevlary, muszą wylać siódme poty na treningach

dobrych znajomych. Trenowali też m.in. Patryk Dudek, Grzegorz Zengota i Kacper Gomółski. Plan zakładał zajęcia od rana do wieczora, głównie w terenie.

W górach nie było Piotra Protasiewicza, który wraz z

rodziną udał się na tygodniowe wakacje na Zanzibar. - Trenerzy wiedzieli, że w tym czasie będę chciał się urwać - zaznacza „PePe”. - Koledzy są po obozie, ja ciut później zacząłem, również ze względu na sprawy zdrowotne, ale

będę dłużej trenował i na 10 marca będę przygotowany.

W okolicach 10 marca planowana jest pierwsza wizyta na torze. Wcześniej zielonogórzanie zameldują się jeszcze nad polskim morzem. Falubaz ponownie pojedzie całą

drużyną do Świnoujścia. To będzie obóz podsumowujący całe przygotowania. Krótki, ale jak zapewnia trener Piotr Żyto, intensywny. Potrwa od 23 do 27 lutego.

Rohan Tungate ma już za sobą pierwsze w tym roku zawody żużlowe, w dodatku zwycięskie. Australijczyk w ojczyźnie wystąpił w turnieju organizowanym przez Darcy'ego Warda. Nowy żużlowiec Falubazu, w North Brisbane, w pokonanym polu zostawił chociażby Jacka Holdera. - Tungate przyleci tu 13 lutego. Max Fricke trenuje w Andorze, bo tam na co dzień mieszka. U siebie trenuje też Krzysiek Buczkowski. Wszyscy wylewają siódme poty - podkreśla trener Żyto. W ojczyźnie przygotowuje się reprezentant Czech Jan Kvech.

Sezon w eWinner 1 lidze zielonogórzanie otworzą przy W69 ze Startem Gniezno. Mecze zostanie rozegrany między 9 a 11 kwietnia. (mk)

KOSZYKÓWKA

Przyjeżdża do nas lider

Naszpikowany gwiazdami Uniks Kazań, który przewodzi tabeli ligi VTB, to kolejny rywal Enei Zastalu BC Zielona Góra. Mecze w tę niedzielę, 23 stycznia, o 19.00.

Dwa mecze planowane w tym tygodniu wypadły zielonogórzanom z powodu koronawirusa wśród rywali. Zastal jednak nie próżnował. Wicemistrzowie Polski wykorzystali lukę w kalendarzu i zegrali mecz awansem z Pszczółką Startem Lublin. Spotkanie za-

kończyło się po zamknięciu tego numeru „Łącznika”.

Zielonogórzanie od dłuższego czasu byli aktywni na rynku transferowym. Po odejściu Brandena Fraziera, który zespół opuścił z końcem grudnia, szukali nowego rozgrywanego, ale marzeniem było upiec dwie pieczenie na jednym ogniu i zakontraktowanie również podkoszowego. To się udało. Klub poinformował o umowach z dwójką koszykarzy. Na obwodzie zespół wzmocni Paul Jackson, zaś pod koszem Ousmane Drame.

Pierwszy z nich w maju skończy 26 lat, ale dopie-



Paul Jackson to jeden z dwóch nowych graczy Enei Zastalu BC Zielona Góra

ro teraz wyruszył do Europy. Sezon rozpoczął w macedońskim KK Rabotnicki. Statystyki mogą się podobać. 23,8 pkt. i 6,4 asysty czyniło go czołową postacią tamtejszej ligi.

Drame może grać na pozycji silnego skrzydłowego i centra. Ma 206 cm wzrostu i ostatnio leczył kontuzję. Wcześniej występował w lidze francuskiej - w klubach Pau-Lacq-Orthez oraz Gravelines. Jest Amerykaninem, który urodził się w Gwinei. Trener Oliver Vidin określa go mianem gracza, którego brakowało Zastalowi od początku sezonu, zaś o Jacksonie mówi, że to koszykarz, który ma umiejęt-

ności, by sprawdzić się na wyższym poziomie.

Ten najwyższy gwarantuje w niedzielę Uniks Kazań. Ubiegłoroczny wicemistrz ligi VTB, aktualny lider tabeli z bilansem 9-2 i zespół górnej połówki tabeli Euroligi jest w tym roku naszpikowany gwiazdami. Najjaśniej błyszczy Chorwat Mario Hezonja, który rzuca najwięcej w zespole, średnio 17,5. Notuje też najwięcej asyst 6,4. W tym sezonie sposób na drużynę z Kazania znalazł tylko Zenit Sankt Petersburg i rewelacja tego sezonu Avotodor Saratow. Zastal w stolicy Tatarstanu grał we wrześniu. Zielonogórzanie ulegli 63:92. (mk)

PIŁKA RĘCZNA

Za tydzień zaczynają

I-ligowy PKM Zachód AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego szykuje się do drugiej rundy zmagani. Za akademikami sparingi.

Zielonogórzanie kontrolnie mierzyli się z pierwszoligowcem, występującym w gr. A KPR-em Gryfino, z którym wygrali 39:34 i rywalizującym w Superlidze Chrobrym Głogów, któremu ulegli 24:39.

- Ćwiczyliśmy nowe elementy w obronie i ataku -

wyjaśniał Ireneusz Łuczak, trener akademików. Przygotowania do drugiej rundy to także praca nad siłą i wytrzymałością oraz psychiką. - Musimy pracować nad aspektami mentalnymi. W psychice jest dużo. Umiejętności są, tylko muszą być wykorzystane w określonej fazie gry - dodał I. Łuczak.

AZS w tabeli grupy B I ligi jest na czwartym miejscu z dorobkiem 17 punktów. Zielonogórzanie w pierwszej rundzie wygrali sześć meczów, w pięciu ponosili porażki. Z jednej strony mają za sobą znakomity mecz z liderem z Kątów Wrocławskich,

który sam trener określał mianem najlepszego spotkania od lat. Zresztą SPR GOKiS w pierwszej rundzie przegrał tylko raz, właśnie z AZS-em. Z drugiej jednak strony zielonogórzanie mają mecze przegrane, z niżej notowanymi rywalami, którzy na papierze powinni być w zasięgu. Efekt jest taki, że czołowa trójka odjechała stawce, w tym zielonogórzanom. Za ekipą z Kątów Wrocławskich jest SPR Bór Oborniki Śląskie, a trzecie miejsce zajmuje Grunwald Poznań.

Rundę rewanżową akademicy rozpoczną w następną sobotę, 29 stycznia, o 17.00,

we własnej hali. Zielonogórzanie zmierzą się ze Szczypiorniakiem Gorzyce Wielkie, czyli swoim największym koszmarem ostatnich dwóch sezonów. AZS jeszcze ani razu nie zdołał pokonać tego rywala. Zawsze mierzył się z nim na otwarcie pierwszej lub drugiej rundy, czyli wtedy, kiedy Szczypiorniak jest najgroźniejszy, bo najwięcej trenuje. - Zrobimy wszystko, żeby nastąpiło wreszcie przełamanie. Chcemy zacząć rundę od zdobycia punktowej. Teraz zagramy dwa mecze z rzędu u siebie - zakończył I. Łuczak. (mk)



Tak było przed rokiem. AZS przegrał ze Szczypiorniakiem 31:32.

WEEKEND KIBICA

KOSZYKÓWKA

● **sobota, 22 stycznia:** 19. kolejka II ligi, BC Obra Kościan - Aldemed SKM Zastal Zielona Góra, 18.00

● **niedziela, 23 stycznia:** liga VTB, Enea Zastal BC Zielona Góra - Uniks Kazań, 19.00, hala CRS

FUTSAL

● **sobota, 22 stycznia:** 7. kolejka II ligi, AZS AWF Profisport Wrocław - Eko-Pol AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego, 16.00

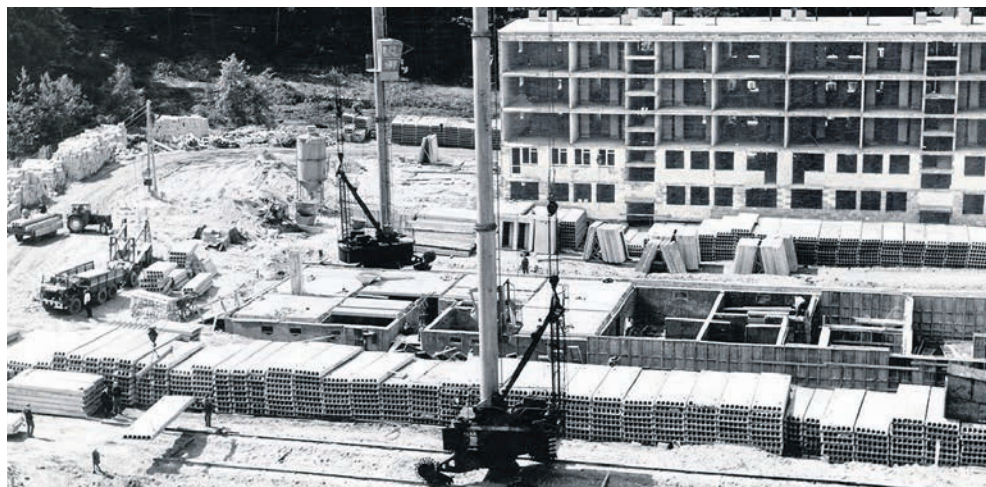
● **sobota, 22 stycznia:** mecze 5. kolejki Pucharu Zimy, od 15.00, hala GOSiR w Świdnicy

● **niedziela, 23 stycznia:** mecze 6. kolejki Pucharu Zimy, od 15.00, hala GOSiR w Świdnicy

TENIS STOŁOWY

● **sobota, 22 stycznia:** 10. kolejka I ligi, ZKS Palmiarnia Zielona Góra II - ATS Małe Trójmiasto Rumia, 16.00, hala WOSiR Drzonków

(mk)



Początek budowy osiedla w przy ul. Zawadzkiego „Zośki”. Lokatorzy wprowadzili się do tych domów w 1970 r.



Ul. Zawadzkiego „Zośki”. Jakiś „dowcipniś” w poprzek ulicy ustawił śmietniki.

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 437(1025)

Pół wieku temu dymy nad miastem

Zielona Góra wchodzi w rok jubileuszu 800-lecia powstania, jednak dzisiaj sprawdzimy, co się działo w mieście tylko pół wieku temu. W styczniu 1972 r. Pomyśleć, że wówczas funkcjonowało w mieście około 40 większych i mniejszych kotłowni osiedlowych.

- Czyżniewski! Jaka wielka hałda węgla. Czy ty masz pojęcie o paleniu w piecu węglem? Codziennie trzeba męczyć się w piwnicy i nie jest jak z patelnią, że przeleży sobie w zlewku. Nie napalisz, masz zimno - moja żona wychowała się w dwurodzinnym bliźniaku. Centralne ogrzewanie było, ale na własny piec. Przy mojej kochanej Wesołej też mieliśmy centralne, ale wcześniej zwykłe, kaflowe piece. Do moich obowiązków należało w nich napalić (jako najmłodszy najszybciej wracałem ze szkoły do domu). Później podłączono nas do elektrociepłowni.

Jednak w 1972 r. EC jeszcze nie istniała. Miasto ogrzewane było wówczas przez ok. 40 większych i mniejszych kotłowni osiedlowych. W ostatnim Spacerowniku zatrzymaliśmy się w amfiteatrze (rok 1971). Zostaniemy w okolicy. Trwała tam wtedy budowa wielkiego osiedla wzdłuż ulic Ptasiej, Wyszyńskiego i Zawadzkiego „Zośki”. W odległości kilkuset metrów od amfiteatru zbudowano dwie kotłownie: przy Ptasiej i Zawadzkiego.

Kłopot sprawiała ta druga, postawiona przy samej ulicy. Z jednej strony budynki mieszkalne, z drugiej hałda węgla i dymiące kominy kotłowni. Dziś takie rozwiązanie byłoby nie do przyjęcia. Jednak w tamtej epoce stawiano takie obiekty tuż przy domach.

Kotłownia miała być gotowa we wrześniu 1970 r. Jednak w momencie rozpoczęcia sezonu grzewczego nie działała. Bez ciepła zostało 135 mieszkań w nowych blokach. W trybie alarmowym



Miasto było ogrzewane przez kilkadziesiąt lokalnych kotłowni opalanych węglem. Na zdjęciu kotłownia przy ul. Zawadzkiego „Zośki”.



Jeszcze w latach 60. powstała kotłownia przy ul. Ptasiej, a ceglany komin ustawiono przy budynku. Później obiekt rozbudowano.

wybudowano przyłącza do starej kotłowni nr 2 przy ul. Ptasiej, która funkcjonowała już od kilku lat. Problem rozwiązano. Kotłownię uruchomiono później. Kłopot w tym, że wciąż przyłączano do niej kolejne budynki. Jak duży to kłopot, okazało się w styczniu 1972 r. W mieszkaniach zapanował ziąb.

- Nie byłoby problemu, gdyby do kotłowni nie podłączono nowego budynku przy ul. Zubrzyckiego (dziś Cyryla i Metodego - dop. tc). To spowodowało rozregulowanie instalacji - tłumaczyli fachowcy w „Gazecie Zielonogórskiej”. Problemy pojawiły się 10 stycznia, a „Gazeta” pisała o tym prawie codziennie. Nic dziwnego, chodziło o mieszkania przy Zawadzkiego - numery od 18 do 38. To w sumie cztery budynki spółdzielcze zamieszkałe przez kilkaset osób. Temperatura w mieszkaniach spadła do 8-12 stopni Celsjusza. Po interwencji gazety i władz miasta uruchomiono kolejne kotły, a część budynków podłączono do miejskiej sieci ciepłowniczej. Ciepło szło do domów, jednak w środku wciąż było zimno, bo lokatorzy ratując się przed chłodem, sami usiłowali coś zrobić z kaloryferami i rozregulowali cały system m.in. usuwając z sieci kryzy. 24 stycznia gazeta poinformowała, że akcja „ciepło” została zakończona i wszędzie jest odpowiednia temperatura. Odpytani szefowie firm twierdzili, że przyczyną kłopotów były „warunki obiektywne, niesprzyjający zbieg okoliczności i nastanie mrozów...”

Tomasz Czyżniewski

Codziennie nowe opowieści i zdjęcia
→ [Fb.com/czyzniewski.tomasz](https://fb.com/czyzniewski.tomasz)

Fot. Czesław Luniewicz/Zbiory Archiwum Państwowego w Zielonej Górze

Fot. Czesław Luniewicz/Zbiory Archiwum Państwowego w Zielonej Górze

Fot. Bromisław Bugiel

Fot. Czesław Luniewicz/Zbiory Archiwum Państwowego w Zielonej Górze